

Najważniejsza jest elastyczność

Rozmowa z Piotrem Miśło, managerem w J.W. Construction SA



– CO przekonuje biznes, by wybrać określone miasto na lokalizację swej inwestycji?

Z mojego punktu widzenia, w dzisiejszym wyścigu

miast o rozwój jednym z najbardziej istotnych warunków jest elastyczność władarzy miasta. Muszą nieustannie myśleć w kategoriach biznesowych. Tą drogą poszedł Wrocław, Poznań i Gdynia już 10 lat temu, nie trzeba tworzyć nowych recept, warto poszukać rozwiązań, które zastosowali inni. Spora część Londynu czy Belfastu była jeszcze pod koniec lat dziewięćdziesiątych obszarem zdegradowanym, po 20 latach rewitalizacji i wprowadzenia biznesu na tereny pofabrycznie czy poportowe dziś przeżywają swój renesans.

Druga kwestia to przewidywalność i stabilność na styku władza – inwestorzy. Są miasta, w których władza przychodzi i odchodzi, a ludzie profesjonalnie zajmujący się biznesem zostają. Zmiany polityczne są oczywiste, ale nie powinny dotyczyć a priori wszystkich fachowców na niższym szczeblu, którzy są w bezpośrednim kontakcie z przedsiębiorcami, inwestorami. Biznes bardzo nie lubi rewolucji, a jeszcze bardziej rewolucji nieprzewidywalnych.

– To wszystko są tzw. miękkie umiejętności. A co z otoczeniem, infrastrukturą?

– Biznes chce przyjaznego środowiska, to oczywiste. Dobre rozwiązania komunikacyjne miasta to oczywiście dzisiaj podstawa dla jego rozwoju. Bez tego nie ma szans, by przyciągnąć nowych inwestorów i wygrać konkurencję z innymi

miastami. W wypadku Szczecina kluczową kwestią jest rozwój atrakcyjnych połączeń lotniczych z Warszawą oraz połączenie autostrady A2 z drogą S3. To powinien być priorytet zarówno dla władz miasta, jak i całego województwa. Ta inwestycja się opłaci w dalszej perspektywie, bo łatwiej będzie przyciągać biznes. A tymczasem dla inwestorów, którzy – nie ma co ukrywać – skupieni są w Warszawie, Wrocławiu czy Krakowie Szczecin nadal jest bardzo daleko. Bez dobrej infrastruktury nikomu nie będzie się chciało zaglądać w te strony.

– Jak Szczecin jest postrzegany przez biznes na tle reszty kraju?

– Niestety nadal krąży opinia, że nasze miasto jest tam, gdzie 10 lat temu były największe polskie metropolie i niestety ta opinia jest mocno aktualna. Coraz częściej też mówi się o tym, że stolicę Pomorza Zachodniego doganiają takie miasta, jak Rzeszów czy Białystok. Na szczęście Szczecin zaczyna się także rozwijać, jest obecnie wielkim placem budowy, co za kilka lat zapoczątkuje nowymi miejscami pracy, turystami etc.

Trzeba wciąż wysyłać sygnały, że Szczecin jest miejscem, gdzie warto i można dobrze żyć, ale przede wszystkim dobrze zarabiać. Do tego niezbędne są inwestycje greenfieldowe – produkcyjne. Goleniowski, Stargardzki, a ostatnio i Gryfiński Park Przemysłowy to dobry początek. Potrzeba jednak jeszcze odważniejszych, często wizjonerskich decyzji w tym obszarze. Kilkanaście lat temu burmistrz Walencji uzbroił tereny pod przemysł tak, by inwestor nie musiał czekać choćby dnia z budową, pomysł wydawał się wówczas dość szalony – dziś to hiszpańskie miasto jest symbolem sukcesu.

**Wysłuchał
Artur RATUSZYŃSKI**